

Justyna Kijonka-Niezabitowska
Uniwersytet Śląski, Katowice

Po prostu Ślązacy Na podstawie wywiadów z osobami, które zadeklarowały narodowość śląską podczas Narodowego Spisu Powszechnego w 2002 roku¹

Abstract: The article discusses the matter of the results of the 2002 Polish census when over 173.000 individuals declared themselves to be of the Silesian nationality. The aim of this paper is to present qualitative research conducted in 2007. The article is based on interviews with people who declared Silesian nationality in 2002. At the beginning of the article the question of nationality in the 2002 Polish census is presented along with a discussion. In the paper there two theoretical perspectives are examined: Benedict Anderson's and Józef Obrębski's concepts of an imagined community.

In Marek S. Szczepański's opinion, there are five reasons why people declared the Silesian nationality: real identity and feelings, disappointment caused by industrial restructuring and regionalization, catharsis after socialism, the result of Silesian Autonomy Movement action, and the self-creation of activists. The author examine the motivation of declaring a controversial nationality according to Szczepański's view.

Key words: Silesian nationality, Silesian identity, the 2002 Polish census.

Komentarz wstępny

Podczas spisu powszechnego w 2002 roku 173 153 osoby zadeklarowały narodowość śląską. Wyniki spisu razem z poprzedzającymi go próbami rejestracji

¹ Badania przeprowadzono w czerwcu i lipcu 2007 roku w Chorzowie, Piekarach Śląskich, Tarnowskich Górach i na Ziemi Rybnickiej.

Związku Ludności Narodowości Śląskiej należały do najważniejszych kwestii śląskiego życia minionych lat angażujących uwagę i nastawienie wielu środowisk, w tym polityków, regionalnych działaczy społecznych i znawców tych zawiłych zagadnień.

Kwestia śląskich deklaracji spisowych powraca przy różnych okazjach, opatrzona często komentarzami natury politycznej. Uwagę skupia zazwyczaj sama liczba jako dowód poświadczający istnienie sporej grupy Ślązaków deklarujących odrębną narodowość, zamieszkujących głównie na obszarze województwa śląskiego. Do owej liczby odwołują się często działacze Ruchu Autonomii Śląska (RAŚ) oraz niezarejestrowanego Związku Ludności Narodowości Śląskiej jako do koronnego argumentu na rzecz istnienia narodu śląskiego. Mniej uwagi skupiają argumenty, motywy i uwarunkowania, które były podstawą decyzji o zadeklarowaniu narodowości śląskiej. Nie zostało przeanalizowane — zwłaszcza przez działaczy organizacji regionalnych opowiadających się za istnieniem narodowości śląskiej — kim były te osoby, z jakich wywodziły się środowiska, jakie były ich status społeczny i związki rodzinne. Nie poddano krytycznej refleksji faktu, że chociaż w dużym stopniu wynik spisu jest związany z wywołanym przez działaczy RAŚ „szumem medialnym”, to organizacja ta ma w skali województwa nadal znikome poparcie. Przedstawiciele RAŚ wybierani są na szczeblu lokalnym, gminnym. Jerzy Gorzelik, mimo że kandydował zarówno do Parlamentu, jak i do Sejmiku Samorządowego, nigdy nie zdobył wystarczającej liczby głosów. Do Sejmiku Samorządowego dostał się natomiast Piotr Spyra, który reprezentuje Ruch Obywatelski „Polski Śląsk”, a więc organizację, która powstała w odpowiedzi na próby zarejestrowania Związku Ludności Narodowości Śląskiej i działalność Ruchu Autonomii Śląska.

Pamiętać trzeba również, że śląskie deklaracje nie były tak wielkim zaskoczeniem, jak się powszechnie wydaje. W badaniach socjologicznych dotyczących nie tylko śląskiej tożsamości zawsze, gdy pojawiało się pytanie o to, kim się respondent czuje, niewielki był procent osób określających się jako Ślązacy lub wybierających którąś z kategorii mieszanych.

W artykule chcę zająć się motywami, jakimi kierowały się osoby, które zadeklarowały narodowość śląską. Zanim jednak przejdę do spisowych deklaracji, przedstawię pokrótce ideę wspólnoty wyobrażonej autorstwa Benedicta Andersona; na tego autora bowiem powołuje się Jerzy Gorzelik, argumentując istnienie narodu śląskiego.

Benedicta Andersona koncepcja narodu a Ślązacy

Benedict Anderson skonstruował — jak sam to określił — antropologiczną definicję narodu, uznając, że „jest to wyobrażona wspólnota polityczna, wyobrażona jako nieuchronnie ograniczona i suwerenna. Jest ona wyobrażona, gdyż nawet

przedstawiciele najmniej licznego narodu nie znają się w większości nawzajem. [...] Narody wyobrażane są jako wspólnoty ograniczone, ponieważ nawet największe z nich, liczące nawet miliard żywych istot ludzkich, zajmują skończony, choćby i rozciągliwy obszar, poza którym żyją inne narody. Żaden naród nie wyobraża sobie siebie jako całej ludzkości. [...] Narody wyobrażane są jako wspólnoty suwerenne, ponieważ pojęcie to powstało w czasach, kiedy Oświecenie i rewolucja podważyły legitymizację uświęconych, hierarchicznych monarchii dynastycznych [...]. Rękojmnią i symbolem tej wolności jest suwerenne państwo. [...] Wreszcie, naród wyobrażany jest jako wspólnota, ponieważ, mimo panujących w nim faktycznej nierówności i wyzysku, traktowany jest zawsze jako głęboki, poziomy układ solidarności” (B. Anderson, 1997, s. 19—21).

Ślązacy, jeśli traktować te wyróżniki jako typowe dla obszaru w historycznych granicach Górnego Śląska, są bez wątpienia wspólnotą wyobrażoną. Jednak nie byli oni dotąd nigdy wspólnotą polityczną. Nie mają nawet w większości takich ambicji. Przeciętny Ślązak, jeśli popiera autonomię, to z reguły w nawiązaniu do wzorca śląskiej autonomii z lat 1922—1939, bo nie bardzo wie, na czym miałyby ona polegać współcześnie. Byłaby to autonomia bardziej gospodarcza niż polityczna. Najczęściej wizja autonomii ogranicza się do większej samorządności i życzenia, aby więcej pieniędzy pozostawało w regionie. Dopiero osoby aktywnie zaangażowane w działalność Ruchu Autonomii Śląska mają w miarę jasną i sprecyzowaną wizję autonomicznego Śląska.

Warto jednak nadmienić, że — jak stwierdza Ewa Nowicka — rozumienie narodu czy grupy etnicznej jako wspólnoty wyobrażonej jest konceptem, który można odnaleźć także w tekstach Józefa Obrębskiego: „Jak każda formacja społeczna, a taką właśnie jest grupa etniczna, grupa etniczna istnieje tylko o tyle, o ile istnieje ona w świadomości tych, co do niej należą, i tych, co należąc do innych grup podobnych, sami siebie z niej wyłączają. Jak każda grupa społeczna, grupa etniczna jest bowiem tworem wyobrażeniowym, nie konkretnym. Można dzielić różne terytoria na różne zasięgi, *Kulturkreise*, *culture areas*, o ile podział ten nie będzie oparty na faktach świadomości członków tych ugrupowań, z grupami etnicznymi nie będziemy mieli tu w ogóle do czynienia” (J. Obrębski, 2005, s. 157). Bez wątpienia możemy mówić o Ślązakach jako o wspólnocie wyobrażonej w rozumieniu Józefa Obrębskiego.

Nota metodologiczna

Pisząc pracę magisterską z socjologii na temat kwestii narodowości śląskiej, przeprowadzałam szereg wywiadów. W jednym z nich spotkałam się z następującą wypowiedzią: „Czy naród śląski jest czy nie, to trzeba by przyjrzeć się tym ludziom, którzy za członków tego narodu się uważają. Socjolog powinien to zaaprobować, ale także poddać pewnej krytycznej analizie, jeżeli są ludzie identyfikujący

się jako naród i są postrzegani jako odrębna grupa narodowa przez innych, to wtedy o narodzie śląskim możemy mówić. Charakter procesów narodotwórczych na Śląsku był bardzo specyficzny, ponieważ są to tereny pogranicza społeczno-kulturowego. Procesy te do końca się nie zamknęły. Identyfikacje były polskie lub niemieckie, ale jak pokazują prace, np. Ossowskiego czy Chlebowczyka, pozostawała duża grupa osób labilnych narodowo względnie programowo indyferentnych. Jeżeli oni teraz upominają się o to, że są Ślązakami, trzeba by im wierzyć i się temu zjawisku bardziej wnikliwie przyjrzeć” (J. Kijonka, 2005, s. 116—117). Dlatego też postanowiłam dowiedzieć się, co kierowało osobami, które zadeklarowały narodowość śląską.

Osoby deklarujące narodowość śląską podczas spisu w 2002 roku pamiętały o swoich stanowiskach sprzed pięciu lat, dlatego jeśli nawet miały wątpliwości, było dla nich oczywiste, że zadeklarują narodowość śląską.

Postanowiłam „przyjrzeć się” osobom, które zadeklarowały narodowość śląską. Wywiady przeprowadzali studenci II roku socjologii w ramach praktyk studenckich. Badanymi byli ci mieszkańcy Chorzowa, Piekar Śląskich, Tarnowskich Gór i Ziemi Rybnickiej, którzy podczas spisu w 2002 roku zadeklarowali narodowość śląską. W sumie przeprowadzono 138 wywiadów. Pisownia przytaczanych wypowiedzi została ujednolicona, z jednoczesnym zachowaniem oryginalnego językowego ich charakteru.

Spisowe kontrowersje

Pytanie o narodowość od samego początku — jeszcze w trakcie debat sejmowych — budziło wiele kontrowersji, ponieważ nie było obligatoryjne. W zaplanowanych spisach powszechnych na „rundę 2000 roku” państwa miały same zdecydować o tym, czy pytanie o narodowość ma się pojawić. Spisy te według rekomendacji Biura Statystycznego ONZ miały dążyć do uwzględnienia „różnorodności kulturowej społeczeństwa poprzez umieszczenie w nich takich jej wymiarów, jak językowy (język używany w domu lub danej społeczności), etniczny (przynależność do określonej grupy narodowej/etnicznej) oraz religijny [...]. Pomimo tych zaleceń wspomniane »pytania etniczne« nie zostały zaliczone do głównych (*core*) tematów w spisach, a taki status uzyskało jedynie pytanie o obywatelstwo/obywatelstwa” (L. Adamczuk, S. Łodziński, 2006, s. 16). Państwo miało swobodę w zadaniu pytania między innymi o pochodzenie etniczne i używany na co dzień język. Ponadto „ze względu na zróżnicowany charakter tych zjawisk w poszczególnych krajach nie zaproponowano także żadnych wystandaryzowanych i uniwersalnych kryteriów ich pomiaru. Władze spisowe każdego z krajów miały same decydować o tym, jakie rozumienie tych kryteriów przyjmą (stosownie do swoich potrzeb) w planowanych spisach ludności” (L. Adamczuk, S. Łodziński, 2006, s. 16).

Wątpliwości budziła także obowiązująca w trakcie spisu definicja narodowości: „Narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy) lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”.

Jeszcze w trakcie przeprowadzania spisu problem Ślązaków budził wiele kontrowersji. Ówczesny prezes GUS Tadeusz Toczyński zezwolił na wpisywanie przez rachmistrzy narodowości śląskiej. Jednak pod adresem rachmistrzy spisowych padały oskarżenia — najczęściej ze strony działaczy Ruchu Autonomii Śląska — o to, że rubryka „narodowość” wypełniana była ołówkiem, później zaś dochodziło do zmieniania narodowości śląskiej na polską. Zdarzały się także przypadki odmowy ze strony rachmistrza wpisania narodowości śląskiej. Potwierdzają to wypowiedzi samych rachmistrzów:

Ja byłem rachmistrem spisowym [...], nie tylko deklarowałem sam, mogłem pomóc ludziom, ponieważ dokonywały się manipulacje jeśli chodzi o tą narodowość. Ja zresztą składałem zażalenie w prokuraturze i zwróciłem na to w prasie [...] uwagę, na te manipulacje, polegające na tym, że nie wolno było rachmistrom wpisywać takiej narodowości.

Mężczyzna, 57 lat, Tarnowskie Góry

To jedna z kilku wypowiedzi rachmistrzów, którzy sami zadeklarowali narodowość śląską. Często mówili o tym, że na szkoleniu uczono ich, że takiej narodowości nie należy wpisywać, tylko przekonać rozmówcę do którejś z „uznanych” opcji narodowych. Inaczej wyglądała sytuacja, gdy któryś z działaczy RAŚ odpowiadał za szkolenie rachmistrzy spisowych, wtedy spis przebiegał tak, jak to stwierdził jeden z nich:

Bezproblemowo, ponieważ rachmistrz był szkolony przeze mnie, bo byłem szefem biura wyborczego w gminie, więc akurat uczyłem rachmistrzów, przeprowadzałem szkolenia szczególnie w zakresie tych pytań związanych z narodowością i językiem, więc rachmistrz był dobrze przygotowany i nie miałem z nim żadnych problemów, chociaż wiem, że było wiele, wiele przypadków takich, że rachmistrze negatywnie się wypowiadali co do możliwości deklarowania narodowości śląskiej.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Ziemia Rybnicka

O problemach z zadeklarowaniem narodowości śląskiej wspominały także osoby, które chcąc zadeklarować narodowość śląską, spotkały się z oporem ze strony rachmistrzów spisowych:

Jest to taka sprawa dyskusyjna, gdyż w czasie tego spisu [...] zasugerowałem, że takiej [śląskiej — przyp. J.K.-N.] narodowości nie ma i [...] nikt takiej narodowości nie zadeklarował. Stąd też była jednoznaczna sugestia, że takiej narodowości nie ma i mamy sobie wybrać inną — polską, czeską, niemiecką. W tamtym okresie uważałem się [...] na pierwszym miejscu Ślązakiem, no ale w związku

z tym, że jestem obywatelem polskim, to wybrałem opcję narodowości polskiej. Tym niemniej gdyby spis odbywał się w tej chwili, no to nauczony doświadczeniem, że sugestie ankietera niekoniecznie muszą być przestrzegane, zadeklarowałbym narodowość śląską.

Mężczyzna, 29 lat, członek RAŚ, Ziemia Rybnicka

Nie była to sytuacja odosobniona, co pokazują kolejne wypowiedzi:

Nie pozwolił, nie pozwolił, [...] bo powiedział takie coś, że śląskiej nie ma i tyle, no. Jakby wiedzieli wcześniej może..., jakby wiedzieli wcześniej, jakby im się wadzili albo coś w tym stylu, to może, ale nie pozwolił, nie.

Kobieta, 27 lat, Chorzów

To była Pani, która odmówiła zarejestrowania i wpisała polską, stwierdziła, że tak nie można, mimo że się upieraliśmy. Odmówiła i wpisała swoje.

Mężczyzna, 27 lat, Ziemia Rybnicka

Reakcji nie pamiętam, wiem tylko, że usiłował wpisywać to ołówkiem, twierdząc, że nie jest pewien, czy taka narodowość może w ogóle być.

Mężczyzna, 42 lata, Piekary Śląskie

Wśród respondentów znalazły się jednak osoby, które nie pozwoliły na wpisanie innej niż śląska narodowości i stanowczo opowiedziały się za taką — oto znaczące wypowiedzi:

[...] był zdziwiony z tego powodu [...], najpierw mi powiedział, że nie ma takiej narodowości, ja mu powiedziałem, że narodowość to jest to [...], jakim człowiek się czuje i to, że nie ma w ogóle państwa śląskiego czy tam autonomii śląskiej, to nie znaczy, że ja nie mam narodowości śląskiej. [...] ja nigdy się nie boję powiedzieć, że jestem Ślązakiem, raczej z dumą mówię o tym [...].

Mężczyzna, 33 lata, Tarnowskie Góry

Rachmistrz zareagował troszeczkę zdziwieniem, ale musiał przyjąć to [...]. Oczywiście, nie pozwoliłem, aby wpisał to ołówkiem, bo były informacje, że spis był przeprowadzany w sposób niezbyt uczciwy przy pomocy ołówka, a więc można było przypuszczać, że zostało wiele osób w ten sposób wykreślonych i dopisano im [...] w większości narodowość polską, a niektórym może niemiecką [...].

Mężczyzna, 40 lat, Piekary Śląskie

Jednak — jak wynika z wypowiedzi — w większości przypadków rachmistrzowie wpisywali taką narodowość, jaką usłyszeli od pytanych. Godne uwagi jest to, że o problemach z zadeklarowaniem narodowości śląskiej mówią sympatycy bądź członkowie Ruchu Autonomii Śląska, co może wynikać także z faktu, że byli już na ten problem wyczuleni.

Motywy zadeklarowania narodowości śląskiej

Po ogłoszeniu wyników spisu powszechnego podejmowano próby wytłumaczenia faktu, dlaczego prawie 200 tys. osób zadeklarowało narodowość śląską. Jedną z najtrafniejszych analiz przedstawił profesor Marek S. Szczepański, którego zdaniem: „Można wyliczyć przynajmniej pięć powodów takich wyborów i autodefinicji obywatelskich” (M.S. Szczepański, 2003).

W swoich badaniach zadawałam pytanie, dlaczego respondenci zadeklarowali narodowość śląską, co ich do tego skłaniało i utwierdzało w decyzjach. Uzyskane odpowiedzi można podzielić według schematu zaproponowanego przez profesora M.S. Szczepańskiego. Zaznaczam, że moje badania nie miały charakteru ilościowego, lecz jakościowy, można jednak pokusić się o pewne uogólnienia. Zaprezentuję także wybrane wypowiedzi, które najlepiej zilustrują tezy profesora Szczepańskiego, gdyż są to wypowiedzi osób, dla których śląskość była najważniejszą kategorią.

Zdaniem profesora Marka S. Szczepańskiego, „trzeba przyjąć, że śląskie deklaracje są elementem tożsamości i rzeczywistych odczuć mieszkających w regionie ludzi. O takich indywidualnych deklaracjach mówili wielokrotnie przed spisem ksiądz Arkadiusz Wuwer, Jerzy Gorzelik, a teraz wiemy, że z tej możliwości skorzystali między innymi: senator Kazimierz Kutz czy pisarz i artysta Henryk Waniek” (M.S. Szczepański, 2003).

Za tezę tą przemawiają wywiady przeprowadzone z osobami, które zadeklarowały narodowość śląską. Większość pytanych odpowiada, że czuje się po prostu Ślązakami i ten argument był decydujący w uzasadnieniu stanowiska; potwierdzają to wypowiedzi, takie jak:

Czuję się Ślązakiem.

Mężczyzna, 42 lata, Chorzów

Ze względu na to, że czuję się Ślązakiem, wszyscy u mnie czuli się Ślązakami, nigdy Polakami albo Niemcami.

Mężczyzna, 21 lat, członek RAŚ, Piekary Śląskie

[...] po prostu się czuję Ślązakiem..., to była rzecz najważniejsza dla mnie.

Mężczyzna, 50 lat, Chorzów

No urodzony na Śląsku, moi krewni też pochodzą ze Śląska, [...] dziadkowie, pradiadkowie, [...] no i okazało się w końcu, że nie jest to puste słowo Ślązak [...].

Mężczyzna, 60 lat, Tarnowskie Góry

W zadeklarowaniu narodowości śląskiej decydującym czynnikiem było pochodzenie, zaznaczone wielopokoleniowe rozległe związki rodzinne. Owo akcentowanie korzeni śląskich, a więc czynników dziedzicznych, występowało w wypowiedziach badanych bardzo często, argument zaś ten wynikał także z poczucia

wierności wobec rodowodu i miejsca urodzenia, co nie wymagało innych wyjaśnień.

Z takich względów, że pochodzę z rodziny śląskiej, jestem Ślązaczką, zawsze będę Ślązaczką [...].

Kobieta, 27 lat, Chorzów

Ze względów rodzinnych, bo jak sięgam pamięcią, tak wszyscy pochodzili ze Śląska.

Mężczyzna, 48 lat, Chorzów

Dlatego, że z dziada pradziada jesteśmy Ślązakami. Moi rodzice byli, moi dziadkowie byli, ja też się uważam, że jestem Ślązaczką [...], bardziej się czuję Ślązaczką niż Polką.

Kobieta, 43 lata, Chorzów

Ze względów... z rodzinnych, z pokolenia na pokolenie, moi rodzice byli Ślązakami i... pradziadek brał udział w powstaniu [...].

Mężczyzna, 52 lata, Chorzów

Boch się urodził i wychował tu.

Mężczyzna, 65 lat, Ziemia Rybnicka

Cała rodzina od pokoleń była Ślązakami.

Mężczyzna, 57 lat, Tarnowskie Góry

Czuję się Ślązaczką, jestem z dziada pradziada Ślązaczką i uważam, że tak właśnie należało [zadeklarować narodowość śląską — przyp. J.K.-N.].

Kobieta, 62 lata, Chorzów

Istotnym uzasadnieniem tych deklaracji jest także fakt, że większość rozmówców mieszka w swych miejscowościach od urodzenia z silnym poczuciem trwałego zakorzenienia. To są tak zwane „pnioki”; osoby te z reguły czują się najlepiej na Śląsku, w swojej małej ojczyźnie, tak jak jedna z respondentek:

Jestem cały czas od urodzenia Ślązaczką, nigdzie nie wyjeżdżam, nawet mi się nie chce, byłam nawet w Niemczech [...], ale to tak tylko, że u krewnych, ale ja-koś zawsze ino do dom wracać, nic mnie tam nie ciągnie (*śmiech*).

Kobieta, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że tylko nieliczni z rozmówców — głównie członkowie bądź sympatycy Ruchu Autonomii Śląska — stwierdzali, że zadeklarowanie narodowości śląskiej związane było z poczuciem odrębności narodowej. To znamienny fakt. Działacze RAŚ zdecydowanie częściej stwierdzali, że zadeklarowali narodowość śląską, ponieważ:

[...] uważam, że taka narodowość istnieje i poczuwam się do przynależności do niej.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Ziemia Rybnicka

Ze względów patriotycznych.

Mężczyzna, 63 lata, Ziemia Rybnicka

Godne szczególnej uwagi jest w tej sytuacji pytanie, czy deklaracja spisowa wynikała z silnego poczucia odrębności narodowej „narodu śląskiego”, czy może z przywiązania do regionu. W swoim artykule „Uwaga, nadciągają Ślązacy... Status grupy śląskiej wobec wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego” Lech M. Nijakowski trafnie stwierdza: „Próbując ocenić deklarację narodowości w Spisie, należy zwrócić uwagę na fakt, że grupa śląska cechuje się silnym poczuciem odrębności i dystansu do napływowych członków innych grup. Relatywnie częste zmiany przynależności Śląska do różnych państw sprawiły, że region uzyskał status socjologicznego pogranicza, co wpłynęło na szczególną indyferencję w zakresie deklaracji identyfikacji narodowej. To wszystko sprawia, że nieostre pytanie o narodowość zostało zinterpretowane przez wielu respondentów jako pytanie o najważniejszą grupę odniesienia” (L.M. Nijakowski, 2002, s. 25—26). Tezę tę potwierdzają moje badania.

Większość pytanych odpowiadała jednoznacznie, że deklaracja spisowa wynikała z silnego przywiązania do regionu, Śląska, jako małej ojczyzny oraz do wartości, jakie ta ziemia przedstawia w życiu Ślązaków. Akcentowano też w tym przypadku poczucie straty wynikającej z opuszczenia Śląska przez tak wielu rodzimych mieszkańców, co ma charakter swoistej dezercji, a jest moralnie nie do zaakceptowania:

Jakieś takie poczucie, przywiązanie tu do ziemi, do Śląska. Po prostu taki patriotyzm regionalny bym powiedział. Tu się zawsze żyło, mieszkało. Praca zawsze tu była. Także trudno gdzieś tam szukać. No chociaż to jest przykre, że wielu Ślązaków wyjechało. A to nie są tacy do końca Ślązacy prawdziwi, którzy uciekli stąd. [...] Nie było u nas takich krocoków, gdzie ktoś by powiedział, że jest skrzyżowany z kimś innym. Że on jest Niemiec albo Polak. Po prostu jest Ślązak. Wszyscy w rodzinie mówią, że jesteśmy Ślązakami. Stąd się wywodzimy.

Mężczyzna, 38 lat, Ziemia Rybnicka

Ja się tu urodziłem, jestem Ślązakiem, ja nie jestem Polakiem, ja jestem Ślązakiem.

Mężczyzna, 57 lat, Tarnowskie Góry

[...] cały czas w rodzinie od ojca żeśmy się historią Śląska interesowali, stąd wiemy, że taka narodowość jest. [...] Z silnym przywiązaniem do regionu odrębność narodowa też, ale nie jest to agresywna odrębność narodowa, ale wynikająca z pewnych, ze świadomości pewnych cech tej ziemi.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Tarnowskie Góry

Profesor Szczepański stwierdza, że powinno się ponadto „przyjąć, że śląskie deklaracje narodowościowe wynikały z rozczarowania procesami przebudowy regionu. Dominuje w nim bowiem model restrukturyzacji likwidacyjnej, a nie kreacyjnej. Sam zaś proces transformacji kojarzy się z zamykaniem kopalni i hut, wieloletnich dobrodziejek, z zagrożeniem egzystencjalnym i ubożeniem” (M.S. Szczepański, 2003).

Pytani — choć były to pojedyncze przypadki — wskazywali to jako jeden z głównych powodów zadeklarowania narodowości śląskiej wynikający z nadmier-

nej eksploatacji Śląska oraz roli w tym procederze „centrali”, kojarzonej jednoznacznie ze stolicą:

[...] cały czas Śląsk płaci na Warszawa, były takie sytuacje, znaczek na świadectwie, Centralny Fundusz Odbudowy Stolicy, u nas dzieci płaciły po złotych. [...] nawet przy zakupie alkoholu u nas była złotówka więcej niż w Warszawie i to było przeznaczone na odbudowę stolicy. [...] Po prostu centrala, tak jak się to godo, ubijała nas i do dzisiejszego dnia jeszcze płacimy.

Mężczyzna, 48 lat, Ziemia Rybnicka

Jeśli nawet kwestie te nie były główną przyczyną śląskich deklaracji, to większość pytanym wyrażała głębokie rozczarowanie restrukturyzacją przemysłu. Dobra naturalne są nadal traktowane w kategoriach narodowego majątku, który jest bezkarnie rozkradany na wielką skalę, i to głównie przez osoby z zewnątrz. Rozczarowanie negatywnymi następstwami tzw. procesu restrukturyzacji wynika w znacznej mierze z niepokoju o przyszłość regionu pozbawionego swych najważniejszych społecznych i materialnych walorów: zasobów naturalnych i pracy dla wszystkich. Pojawia się tu również znamienne myślenie gospodarskie, w tym troska o majątek narodowy oraz sprzeciw wobec powszechnego marnotrawstwa i pospolitej grabieży. Świadczą o tym następujące wypowiedzi formowane często w kategoriach oskarżeń:

[...] to nie jest restrukturyzacja, tylko rozkradanie naszego majątku. Bo ja nie widzę, że to zostało sprzedane ludziom, którzy tam pracowali. Bo większość, ci, co kupili, to jest większość spoza Śląska [...].

Mężczyzna, 66 lat, Ziemia Rybnicka

[...] no ja jako Ślązak to uważam, że myśmy powinni dostać odszkodowania zarówno od Polski, jak i od [...] Rosji, ponieważ dużo bogactw ze Śląska zostało wyrobowanych, już nie tylko węgiel, ale [...] huty zostały do tego stopnia wyeksploatowane, że praktycznie jest to wszystko złom [...], nie ma z czego tego unowocześnić, odnowić, odrestaurować [...].

Mężczyzna, 60 lat, Tarnowskie Góry

Znaczy jakiej restrukturyzacji? Zaczęli po prostu wszystko konkretnie zamykać. Niektóre rzeczy można by jeszcze uratować, unowocześniać, a oni po prostu zamykali, jeden zakład po drugim. I bądźmy szczerzy, ta spółka węglowa, ona też nic dobrego nie gwarantuje. Oni patrzą tylko na własne, oni nie patrzą na poszczególnych ludzi. Likwidowanie szkół dla górników, jakieś tam [...] odprawy, teraz znów ściąganie [ludzi — przyp. J.K.-N.]. [...] Ktoś tam sobie coś wymyślił i realizujemy to [...]. Bo trzeba zawsze myśleć z perspektywą czasu [...]. To było głupota. [...] Jak nam się nie opłaca utrzymywać huty, a przyjeżdża inwestor z Niemiec, on utrzyma hutę, całe miasto i na przykład zaczyna robić to, co dawno powinien zrobić już niejeden właściciel huty. Jak na Brzezinach [...]. To tu musi ktoś z zewnątrz przyjeżdżać? Poloki po prostu nic nie robią. Nic! Oni na maksa zniszczyć, a potem ich nie będzie, to ciekawe, co będą kombinować. Choć w wielu krajach odchodzi się od przemysłu ciężkiego. Tylko co wtedy będzie? Rosja nam zostanie...

Kobieta, 34 lata, Piekary Śląskie

Dla tych ludzi Śląsk jest zbiorową wartością i wspólnym dobrem, które wymaga obrony. Doszło jednak do takiego wyniszczenia śląskich zasobów i przemysłu, że bywa to postrzegane w kategoriach tragedii o katastrofalnych skutkach. Stąd rozczarowanie procesami rabunkowej eksploatacji, co widać także w przytaczanych wypowiedziach. Dominuje tu znamienne troska o los skazanych na degradację dawnych zbiorowości skupionych wokół zakładów przemysłowych:

[...] no podupadł Śląsk, podupadł bardzo, zubożał bardzo [...]. Widać tą biedę. Tak, tak, a przedtem przecież Śląsk był bogaty jak nie wiem. [...] Powinien ktoś wziąć to w karby [...], ale Śląsk ma nadal możliwości, bo kopalnie jednak po sprywatyzowaniu nadal wydobywają węgiel [...] i powinien znaleźć się taki gospodarz, który by [...] podniósł całą tę gospodarkę na Śląsku, to za tym jestem bardzo. Mnie przeraża ta bieda, którą widzę, i tych [...] pozwalnianych górników, którzy się staczają, to mnie przeraża. Tak, pijaków, tak staczają się bardzo, bo nie każdy jest tak podbudowany psychicznie, że umie się przeinaczać i znaleźć sobie inne zatrudnienie czy jakiś inny fach, nie ma takich ludzi dużo. Tym bardziej że większość Ślązaków przywiązana jest do swojego regionu i sobie nie wyobraża, jak może istnieć Śląsk bez kopalni i bez hut. [...] to nie da się wydobywać nie inwestując, to jest tak jak z naszym ubraniem, będę go dzień nie nosiła, a nie zadbam, to mi się zedrze, nie będę miała co włożyć, tak samo jest z kopalnią. Albo huty, teraz przejeżdżam koło [...] byłej huty Kościuszko [...], teraz to takie molochy, poniszczone, gdzie to wszystko jest, nie mogli tego jakoś odrestaurować, no przynajmniej muzea z tego porobić [...], no nie rozumiem tego, jak można tak to niszczyć wszystko. To jest bolesne, to jest przerażające i bolesne.

Kobieta, 57 lat, Chorzów

Krytyka tak realizowanej restrukturyzacji wynika także z trudnej do wyjaśnienia sytuacji, że Polacy zamykali kopalnie, gdy w tym czasie Czesi działający w podobnych warunkach rozwijali górnictwo i nawet zatrudniali polskich górników z przygranicznych miejscowości. Głębokie rozgoryczenie wynika dodatkowo także z tego, że nie przewidziano powrotu — choć niewątpliwie w mniejszej skali — koniunktury na węgiel, a realizowana likwidacja kopalń miała charakter nieodwracalny, czego można było uniknąć.

[...] okazuje się, że kopalnia, która, powiem brzydko, splajtowała [...], i ona prosperuje albo [...] okazuje się, że Czesi przejmują kopalnie czy nasi jadą tam na tereny czeskie [...] i tam pracują w kopalniach, bo tam się to opłaca, a u nas się nie opłaca, okazuje się, że ta część kopalń, która jest, że tak powiem, prowadzona przez Czechów. [...] tak samo z hutami, ze wszystkim, i to mnie denerwuje, bo okazuje się, że może rok, dwa lata węgiel jest niedoceniany, a potem znów idą notowania w górę, to wtedy kopalnia jak jest zlikwidowana, to raczej już się jej nie da uruchomić ponownie, ona musi być monitorowana, przewietrzana [...], żeby nie doprowadzić do wybuchu metanu [...], po prostu tam jakby sobie działać na zwolnionych obrotach, ale powinna istnieć i wtedy gdy jest zapotrzebowanie [to na nowo uruchomić — przyp. J.K.-N.].

Mężczyzna, 60 lat, Tarnowskie Góry

Ten kontekst zagadnień rzutował i nadal rzutuje na stosunek do państwa wielu rodowitych Ślązaków, a w następstwie na poczucie obcości oraz dystansu wobec narodowości polskiej i wyboru narodowości śląskiej jako formy demonstracji politycznej. Występuje więc — bez względu na inne osobiste motywy deklaracji narodowości śląskiej — poczucie trwałej krzywdy zbiorowej i niesprawiedliwości w traktowaniu Śląska i Ślązaków. Odczucia te są bardzo często związane ze świadomością braku wpływu na to, co stało się z przemysłem śląskim w okresie transformacji, i przekonaniem, że Ślązacy nie rządzą swoim regionem i nie mają wpływu na decyzje, które ich samych oraz ich ziemi dotyczą. Świadczą o tym następujące spostrzeżenia respondentów:

My mamy ludzi przywiezionych w teczkach, tak po naszymu i jeżeli się śledzi prasę czy telewizję, czy radio, nawet regionalne [...], to wszystko są ludzie, którzy są przyniesieni. W związku z tym, że opcja, partia, która rządzi [...], obsadza wszystkie stanowiska właśnie swoimi ludźmi [...], Ślązacy, którzy by praktycznie nie mogli być, no to praktycznie są na jakimś bocznym torze.

Mężczyzna, 65 lat, Ziemia Rybnicka

[...] jakby Ślązacy decydowali o zamykaniu hut, kopalń i tak dalej, być może inaczej by wyglądało oblicze dzisiejszego Śląska. Mówienie, że kopalnie nie będą potrzebne, to była bajka, mrzonka, która doprowadziła w krótkim czasie do wielu nieszczęść, niszczenia miast i tak dalej.

Mężczyzna, 40 lat, Piekary Śląskie

[...] należałoby w jakiś sposób uporządkować kwestie przeświadczeń z poprzedniego ustroju, kiedy uważano, że tym terenem musi zarządzać osoba delegowana z Warszawy, bo Ślązak nie jest w stanie, to jest zbyt tępy i głupi człowiek. [...] ja jako pielęgniarka oddziałowa na takim małym szczeblu kierowniczym odczuwałam to wyraźnie, że zarządzanie ludźmi nie należy do Ślązaków.

Kobieta, 47 lat, Tarnowskie Góry

To godny zaznaczenia motyw: lekceważenie Ślązaków jako ludzi niższej kategorii, traktowanych z pogardą i demonstrowaną wyższością. Na to nakłada się poczucie bezradności, drugorzędności, braku wpływu na życie i funkcjonowanie regionu. Ten stan powoduje niechęć do ludności napływowej, szczególnie z Zagłębia, a jest trwałym urazem i konfliktem o rozległych historycznych i politycznych uwarunkowaniach.

[...] tutaj jest Dąbrówka Wielka, taka dzielnica. Wystarczy tam z rana sobie postać, widać, jak ludzie z Będzina, Sosnowca jadą tutaj do pracy. Jadą nie byle jakimi samochodami, furami, raczej wszystko to są kadry kierownicze i tym podobne. Ślązacy są po prostu od roboty [...].

Mężczyzna, 22 lata, Piekary Śląskie

Najostrzejszą opinię wyraził pewien respondent z Chorzowa, który tak uzasadnił, dlaczego zadeklarował narodowość śląską:

No ze względu, że bardzo nie lubia tych z innych regionów i uważam, że oni powinni siedzieć, kaj jest ich miejsce, zamiast na Śląsk się ciśli [...].

Mężczyzna, 46 lat, Chorzów

Oczywiście, nie brakuje również osób, uważających, że Ślązacy w pewnym stopniu mają jednak wpływ na to, co dzieje się w ich regionie:

Powiedzmy, że współrządzą. Współrządzą, bo Ślązacy są obecnie wszędzie, w urzędach, w miejscach pracy na wysokich stanowiskach. Jest kwestią [...] osób będących na urzędach podejście do sprawy [...], którzy czują się po prostu tymi Ślązakami. Musimy pamiętać, że pokolenie, które wyrosło tutaj na Śląsku, nawet tych, którzy tu przyszli, są związani z tą ziemią, z pewnymi tradycjami, z pewnymi kulturowościami, oni nie myślą o na przykład Lwowie, oni myślą tu, tu mieszkają i o tym regionie myślą.

Mężczyzna, 40 lat, Piekary Śląskie

Pojawiają się — choć nieliczne — głosy w obronie restrukturyzacji. Niektórzy widzą jednak konieczność reform. Oto przykłady takich wypowiedzi:

[...] z jednej strony pracując w tym przemyśle była to kiedyś przyszłość dla mnie dla, dla moich dzieci, ale takie niestety są koleje losu, to na całym świecie jest [...], trzeba tak, tak planować, żeby przyszłość była lepsza aniżeli ta, która była. Bo jeżeli zasoby węgla się skończą, no to co wtedy można na tym Śląsku robić. Przecież musiała przyjść jakaś restrukturyzacja, która doprowadzi do tego, że kiedyś w przyszłości nie tylko węgiel będzie, ale i będą inne dziedziny gospodarki, które również dają przyszłość.

Mężczyzna, 65 lat, Ziemia Rybnicka

[...] dobrze się stało, że te kopalnie pozamykali. Bo pewnie byśmy skończyli jak nasi ojcowie, dziadkowie, że pracowalibyśmy na kopalni. A dzięki temu musieliśmy iść do innych zawodów, no i fajnie, nie musimy tak ciężko harować. Choć nie wiadomo, jak się potoczy dalsze życie i jak będziemy harować gdzie indziej, w Irlandii czy Wielkiej Brytanii.

Mężczyzna, 27 lat, Ziemia Rybnicka

Deklarowanie narodowości śląskiej podczas spisu to również — zdaniem profesora Szczepańskiego — „element społecznego katharsis. Po latach złego samopoczucia, czasem przesadnego eksponowania marginalizacji etnicznej w okresie realnego socjalizmu, Ślązacy złożyli deklarację niezadowolenia i z transformacji, i z procesów regionalizacji” (M.S. Szczepański, 2003).

Jest to niewątpliwie jedna z przyczyn śląskich narodowościowych deklaracji. Wiąże się to także z tym, o czym pisał Grzegorz Marian Gerlich, analizując problemy śląskości: „Po roku 1945 funkcjonowały dwie odmiany śląskości. Pierwsza »oficjalna« i publiczna ujęta była w określone ramy i znajdowała częściowo osadzenie w ruchu regionalnym. Jej swoistą emanacją stanowiły wielkie imprezy polityczne i widowiska. Uczestniczyły w nich władze partyjne i administracyjne regionu i państwa, a także »przodujące oddziały klasy robotniczej regionu«. Druga odmia-

na śląskości, »nieoficjalna« i spontaniczna, realizowana była głównie w mikroskali świata rodzinnego i sąsiedzkiego, częściowo powiązana z życiem parafialnym. Nie miała ona jednak jakiegokolwiek osadzenia instytucjonalnego. Był to czas, gdy śląskość się kurczyła, choć zarazem podlegała silnej ochronie” (M. Gerlich, 1998, s. 10). Potwierdzają to następujące wypowiedzi:

Zarówno ja, jak i cała moja rodzina jesteśmy Ślązakami z dziada pradiada, tutaj mieszkającymi, jak się pojawiła taka możliwość, a nie była narzucona odgórnie, w końcu wiedzieliśmy, kim jesteśmy.

Mężczyzna, 29 lat, Tarnowskie Góry

Jeden z respondentów zadeklarował i uzasadniał swą narodowość śląską:

Po to, żeby po raz pierwszy poczuć się dumny z faktu przynależenia do grupy określanej jako Ślązacy, do grupy, która kiedyś była traktowana w sposób pogardliwy, a nawet obraźliwy. Przy czym chciałbym tu zaznaczyć, iż to, że zadeklarowałem narodowość śląską, nie wyklucza jednocześnie mojego poczucia narodowości i obywatelstwa polskiego.

Mężczyzna, 50 lat, Piekary Śląskie

Inny z pytanych uzasadnił swoją decyzję panującym stosunkiem do śląskich spraw i kultury:

A może dlatego, że po prostu we wcześniejszych latach poprzedzających spis narodowy nie widziano Śląska w ogóle, bo nie wolno było w szkole, w przedszkolu. Syn nie uczył się żadnych piosenek śląskich, w szkole nie wolno było po śląsku mówić, wypowiadać się, może dlatego tak napisałem, żeby po prostu zwrócono na nas uwagę. Że jest tako dzielnica Warszawy, (*śmiech*) Śląsk.

Mężczyzna, 66 lat, Ziemia Rybnicka

Niektórzy pytani akcentują tragizm śląskiej ludności rodzimej wynikający ze skomplikowanej historii, a także z faktu, że dominująca w Polsce pamięć zbiorowa to pamięć wydarzeń historycznych z terenów dawnej Kongresówki w okresie zaborów oraz Generalnego Gubernatorstwa w czasie okupacji hitlerowskiej. Szczególnie w tym okresie Śląsk przypisany do III Rzeszy był utożsamiany przez polską opinię z Niemcami i niemieckością, co rzutowało na późniejszy stosunek do Śląska i Ślązaków. Z tego faktu wynikają też przyczyny dylematów narodowościowych Ślązaków oraz ich nieprzystosowanie. Jednocześnie kolonialny stosunek do nich rzutuje na dążności do autonomii. Wiele czuje się przez to obywatelami polskimi drugiej kategorii:

Ślązaków zawsze utożsamiano z Niemcami, zawsze jednoznacznie [...] ten menagment PRL-owski, że tak powiem ideolodzy uważali, że Ślązacy są pro-niemieccy, to są takie, powiem brzydko, dupki, którzy za 5 fenigów niemieckich, to by sprzedali ten socjalizm, wszystko [...].

Mężczyzna, 52 lata, Tarnowskie Góry

No, ja muszę powiedzieć, że Śląski naród to taki jest najtragiczniejszy, nie? Bo w Polsce jest Goebelsem, nie, a w Niemczech jest Polokiem, nie. Straszne, tragedia Śląska i dlatego by trzeba było tak wyodrębnić, tak całkiem, nie. Zrobić hanysów osobno [...].

Mężczyzna, 52 lata, Ziemia Rybnicka

Śląsk jest postrzegany niestety przez resztę Polski jako kolonia. Polska nie poczuwa się do odpowiedzialności za Śląsk, a powinna, o ile chce być nadal państwem, którego częścią ma być Śląsk, a skoro się nie poczuwa, to trzeba się starać o autonomię.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Tarnowskie Góry

Osobnym zagadnieniem był panujący oficjalnie stosunek do gwary, traktowanej często z wrogością. Szczególnie godne uwagi jest to, że starsze pokolenia bardzo źle wspominają polską szkołę i walkę z gwarą śląską naznaczoną nawet represjami. Ich dzieci rzadziej już miały podobne problemy w szkole, gdyż rodzice sami mający złe doświadczenia szkolne starali się z dziećmi „mówić”, a nie „godać”:

Było ciężko. Tutaj w Rybniku czy w okolicy, było bardzo ciężko, bo nieraz obe-rwałem, że powiedziałem zamiast „żyrandol” — „Kronleuchter”, zamiast „łó-żeczko” — „Kinderbett”. Nie? To było ciężko. Od kierownika szkoły, który nie był Ślązakiem, a był Polakiem, to nas gnębił za to. A później w szkole średniej czy tam dalej, to już się to wyprostowało, bo człowiek znał ten polski dobrze.

Mężczyzna, 58 lat, Ziemia Rybnicka

Chodziłam do technikum ekonomicznego, za każde śląskie słowo 10 groszy kary my płacili. [...] Na języku polskim, jeżeli było opowiadanie, pani profesor nie przeszkadzała, kazała mówić, a później mówiła: „Tyś godola, rządziła, ale nie mówiła. Tak płac dwa pięćdziesiąt. Po 10 groszy się za słowo śląskie się płaci-ło. [...] Mi się wydaje, że Ślązak się nie umie wygodoć. Bo ci przyjezdni to oni mają gadkę. U nas jak były z innego rejonu na lekcji, to ona [...] najpierw gadała w przodku, ale bez przerwy gadała, nauczycielka nie słuchała, co ona mówi, ale [...] ona mówiła cały czas [...]. A hanys się zastawi, nie wie, co dalej powiedzieć, jak nie wie to nie godo, nie. A ona czy wiedziała, czy nie wiedziała ona godała, jedno a to samo [...]. No, a hanys sie nie umi wygodoć.

Kobieta, 58 lat, Ziemia Rybnicka

[...] myśmy się musieli starać mówić, nie godać, a miałam przypadek, gdzie córa miała obniżony stopień z polskiego, bo nie tolerowali w tych latach języka... gwary śląskiej. Miałam przypadek, [...] przyjechała [nauczycielka — przyp. J.K.-N.] do nas na Śląsk i mi powiedziała prosto w oczy, że córa nie będzie mia-ła z języka polskiego dobrej oceny, a to tylko z tego względu, że w połowie gwa-rą operuje. A ja mówię, jak ja jej mam mowy polskiej nauczyć, jak ja staram się do niej mówić, moja mama godo, a moja babcia po niemiecku godo. To kto ma ją nauczyć [...].

Kobieta, 50 lat, Chorzów

Na tym tle — jak widać — dochodziło do napięć i represji, które odłożyły się w pamięci, a stosunek do gwary śląskiej bywa traktowany jako probierz stosunku do

Ślązaków oraz ich kulturowej odrębności. Jeśli są to nawet fakty wyolbrzymiane, okazuje się, że oświadczenia te rzutowały na poczucie izolacji i odrębności, co znalazło także wyraz w deklaracjach spisowych. Zdarzało się bowiem, że problemy w szkole miało kilka pokoleń Ślązaków w tej samej rodzinie, a rodzice mimo wysiłków nie byli w stanie pomóc swoim dzieciom, skazanym na dokuczliwość i lekceważenie.

Miałam kłopoty w szkole, że się wysławiałam po Śląsku, jak mówiłam, tak pisałam, a to był ortograficzny polski błąd, bardzo [...]. Nie miał mnie też kto za bardzo nauczyć w domu tego polskiego. Był z tym problem. [...] wszyscy mówili po Śląsku. Moje dzieci też miały kłopot z tym w szkole, czasami moja mama chciała im pomóc [...] zrobić zadanie, jak ona mówiła, tak córka napisała, potem miałam wezwanie do szkoły [...] babci nie udało się pomóc, wręcz zaszкодziła jeszcze. Tę sytuację to chyba do śmierci będę pamiętać (*lekki śmiech*). Syn później też miał kłopoty [...].

Kobieta, 66 lat, Tarnowskie Góry

Ślązacy w wielu przypadkach — głównie ci ze starszego pokolenia — w wyniku negatywnych doświadczeń życiowych czują się obywatelami drugiej kategorii. Starsze pokolenie uważa, że śląskie pochodzenie ograniczało ich możliwości zawodowe i kariery życiowe ze względu na dostęp do stanowisk i szanse awansu. Restrykcyjna praktyka polityki społecznej w stosunku do Ślązaków była przez nich odczuwana na wielu płaszczyznach życia. Preferowani byli z reguły przybysze napływający masowo w wyniku migracji. Procesy integracyjne są z reguły w takich przypadkach trudne (syndrom: swoi — obcy). Na Śląsku dochodziła jeszcze wyjątkowa skala zjawiska, a także brak rodzimej inteligencji. Świadczą o tym następujące wypowiedzi:

Bo jak to widać na filmach, prosty przykład „Święta wojna”, przyjeżdża z Warszawy, on jest mądrzejszy i robią tego Ślązaka takiego głupiego, tak jak tego Berka. [...] A że Ślązak jest miękki i ni ma jak, to gadam jak Polak zawsze wyszczekany. Bo Polak dużo gada, mało umie robić. Bo to jest przykład kopalnianny, jak przyjechali ci na dół, to z Polski, to są sztaigry, a zwykły hanys jest ryjem w przodku [...].

Mężczyzna, 66 lat, Ziemia Rybnicka

Przykrości, pani na ten temat ja mógł dużo powiedzieć [...]. Jo pracował w dozorze przez 13 ostatnich lat, to wiem, że no, zawsze czy premia czy jakieś odznaczenia czy co, zawsze my byli jako Ślązacy cofnięci do tyłu. Ja już nie powiem, na przykład jak żem się ożenił w 60 roku, to taki tam z Polski, z dalsza mieszkanie dostał zaroz, a my, Ślązoki, musieli czekać 3, 4 lata i 5. Tako jest prawda. [...] jak żech się tu ożenił, w tym domu, to teść ten dom przepisał na [...] moja żona [...]. No a ponieważ jeszcze do partii nie należał, to musieli my płacić za nad kwadrat metry, bo we własnym domu żech musiał mieć przydział na mieszkanie. Takie były porządki [...]. Dopiero jak drugie dziecko się urodziło, córka, dopiero żech dostał przydział na mieszkanie we swoim domu. [...] na przykład, żeby się dostać do dozoru, to byli my traktowani jak drugo kategoria [...]. No zawsze byli, jak się to nazywo, ubijani (*ze łzami*).

Mężczyzna, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Po drugiej wojnie światowej masę Ślązaków zostało przecież wywiezionych. [...] dużo Ślązaków było w tym momencie niszczonej, inteligencji śląskiej, a na to miejsce wchodziła inteligencja zagłębiowska. Wszyscy to wiedzą. Zaraz po wojnie Ślązacy byli ewidentnie doławiani. Wszystkie ważniejsze stanowiska zajmowali ludzie z Zagłębia albo z Polski centralnej. [...] Karierę mogli tylko praktycznie osiągnąć w górnictwie.

Mężczyzna, 29 lat, Ziemia Rybnicka

W licznych wypowiedziach powraca wrażliwość i uczulenie na funkcjonujący w mediach negatywny wizerunek Ślązaka, a więc kwestia godności. Toteż znacząca większość respondentów czuje się obrażana przez nadawany od wielu lat w drugim programie telewizji polskiej ośmieszający ich serial „Święta wojna”. Oto najczęstsze odpowiedzi na pytanie o opinię o tym serialu:

Och, dejże pani spokój. Tu właśnie mnie to najwięcej, nie umie na to patrzeć, że tak Ślązaka robią za głuptasia! Że Śląsk niedomyty, niedokształcony, niedouczony! To nie umię, bo gdybych umiała po prostu, to zaraz dzwonię i mówię: człowieku, co to, czyli Ślązak jest idiota?! [...] To niestety, ale to jest, nie oglądam tego, bo mnie to dosłownie bardzo poniża. Kiedyś nawet spotkałam Pana Hanke w Brennej, słowo, że gdyby nie koleżanka, to już bym podeszła do niego tylko, że troszeczek, no ktoś to pisze dla niego.

Kobieta, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Uważam, że totalna brednia, i uważam, że powinien ktoś za to odpowiedzieć, potworne, skandal, że coś takiego ktoś puszcza na antenę.

Mężczyzna, 57 lat, członek RAŚ, Tarnowskie Góry

Wyjątkowo mnie denerwuje. Gdyby to było w normalnym kraju, to zostałby zrzucony [...] jako rozsiewanie nienawiści do różnych grup etnicznych. [...] w tym serialu Ślązacy przedstawieni są jako najgorsi, jako niedouczeni. Po prostu wyjątkowo pejoratywny obraz Śląska, który jest nieprawdziwy. W ogóle ten dialekt, który jest tam mówiony ma niewiele wspólnego ze Śląskiem, jest stylizowany, zmieniony akcent co najwyżej, naprawdę jestem głęboko urażony tym serialem [...], praktycznie wszyscy, kogo znam ze Ślązaków, są urażeni tym serialem. [...] Nie rozumiem tego i dlatego oglądam m.in. czeską telewizję, a nie polską.

Mężczyzna, 29 lat, Ziemia Rybnicka

Choć można znaleźć — wprawdzie nieliczne — grono sympatyków tego serialu:

He! Fajny! [...] To znaczy mało to, że jest śląski język, to jeszcze jest i zabawny. No może Bercik udaje takiego troszkę nieudacznika, ale to jest jego rola.

Kobieta, 44 lata, Ziemia Rybnicka

Jest to ogólnie śmieszny serial, ale moim zdaniem trochę ośmiesza Ślązaków na tle Polski, takich głupków z nich robią, no takich nieudaczników robią z tych Ślązaków, jeszcze najbardziej podobają mi się te tłumaczenia na dole ekranu, tych [...] śląskich wyrazów na polskie.

Kobieta, 24 lata, Ziemia Rybnicka

Bercika wszyscy znają. Oglądamy, wszyscy oglądają, teraz powtórki lecą rano, to też oglądamy. Ogólnie to chyba jeden z takich lepszych.

Kobieta, 34 lata, Piekary Śląskie

Istotnym elementem samowiedzy, ale i uwarunkowań zbiorowych doświadczeń i dramatów jest historia i sytuacja Śląska w okresie okupacji. Wielu jednak Ślązaków, którzy zadeklarowali narodowość śląską, nie zna losów swojej rodziny i nie jest zorientowanych, czy ktoś z przodków brał udział w ważnych wydarzeniach historycznych. Starsze pokolenia wiedzą na ten temat zdecydowanie więcej, gdyż dotyczy to najczęściej najbliższych członków rodziny (ojciec, brat). Ojciec jednej z respondentek jako chłopak brał udział w powstaniach śląskich, natomiast w czasie II wojny światowej wcielony został do Wehrmachtu:

Tak, ojciec, mój ojciec (*ściszony głos*) [odpowieź na pytanie, czy ktoś z członków rodziny został wcielony do Wehrmachtu]. Przymusowo, nie, tak że niecały rok był na ruskim froncie, zginął, niecały rok, bo w 42 w sierpniu poszedł, został wcielony, a i od razu na ruski front, tak że pod Charków, Kursk w lipcu 43 zginął [...].

Kobieta, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Śmierć ojca uniemożliwiła respondentce kontynuowanie nauki:

[...] ja tylko co ogólniak skończyłam i to wszystko, dalej, później nie było możliwości, żeby iść, chociaż chciałam, no i moja mama też, bo była za tym żeby. No, ale warunki były inne, byliśmy bez ojca, ojciec został na wojnie, więc byliśmy tylko na matki utrzymaniu, więc nie mogłam, przecież jeszcze dwóch młodszych braci było, to nie mogłam przecież patrzeć, żeby tylko na siebie.

Kobieta, 72 lata, Ziemia Rybnicka

Wskazane fakty z biografii respondentów miały bez wątpienia wpływ na śląskie deklaracje spisowe.

Profesor M.S. Szczepański zauważa także rolę Ruchu Autonomii Śląska w kreowaniu narodowości śląskiej: „[...] wyniki spisowe stanowią, przynajmniej w pewnym stopniu, efekt działalności Ruchu Autonomii Śląska, nawołującego do eksponowania takiej właśnie opcji narodowej” (M.S. Szczepański, 2003).

Ta teza nie wyklucza poprzednich. Respondenci, pytani, skąd wiedzieli o możliwości zadeklarowania narodowości śląskiej, odpowiadali, że z prasy, radia, telewizji. Część określała swoje źródło wiedzy o możliwości zadeklarowania narodowości śląskiej jako „szum medialny”. Szum ten wywołali bez wątpienia działacze RAŚ, zwłaszcza ci aktywnie działający w niezarejestrowanym Związku Ludności Narodowości Śląskiej.

Profesor M.S. Szczepański zwraca uwagę na działaczy RAŚ, dla których osoby deklarujące narodowość śląską są potencjalnym elektoratem: „[...] zabiegi wokół narodowości śląskiej zmierzać mogą do politycznej autokreacji kilkunastu czy kilkudziesięciu zdeterminowanych działaczy. Kontekst tych poczynań jest oczywisty,

tworzą go przyszłe wybory samorządowe, a nade wszystko parlamentarne, oparte na ordynacji preferującej mniejszości narodowe” (M.S. Szczepański, 2003).

Członkowie bądź sympatycy RAŚ jako powody zadeklarowania narodowości znacznie częściej wymieniają fakt przynależności do odrębnego narodu śląskiego. Zdaniem Lecha M. Nijakowskiego: „Spis okazał się prawdziwą »próbą ognia« dla mniejszości narodowych i etnicznych, weryfikując ich liczebność, ukazując wyrażenie poziom asymilacji oraz zdolność liderów do mobilizowania własnych społeczności. Bezdyskusyjnym zwycięzcą Spisu okazali się Ślązacy, a mówiąc ściślej liderzy, którzy głosili istnienie narodu śląskiego” (L.M. Nijakowski, 2006, s. 143). Z perspektywy czasu widać, że sukces spisowy nie został przez działaczy RAŚ należycie wykorzystany.

Jaka przyszłość?

Konstatacja wszystkich przyczyn i motywów, które miały wpływ na wybór narodowości śląskiej przez ponad 170 tys. osób podczas Narodowego Spisu Powszechnego w roku 2002, obejmuje niemal wszystkie sfery śląskiego życia, rzutujące na położenie materialne i społeczne oraz samopoczucie jego rodowitych mieszkańców. To także świadectwo stopnia identyfikacji ze Śląskiem, w czym dużą rolę odegrały doświadczenia negatywne wynikające z poczucia obywatelstwa drugiej kategorii i krzywdy życiowej. W każdym przypadku decydującym motywem jest jednak stanowisko, które można ująć słowami: „czuję się Ślązakiem, bo tu się urodziłem, a moja rodzina z dziada pradziada to Ślązacy”. Nie oznacza to jednak, że nie można godzić takiego rodowodu z wyborem narodowości polskiej, bo jednak ten okazał się przeważający.

Przed nami kolejny spis powszechny. Czas pokaże, jakie będą losy „narodowości śląskiej”. Doświadczenia Republiki Czeskiej, na którą tak ochoczo powołują się propagatorzy narodu śląskiego, pokazują, jak niestabilne są tożsamości regionalne. W Czechosłowacji podczas spisu powszechnego w 1991 roku władze zezwoliły na deklarowanie narodowości śląskiej i morawskiej. Narodowość morawską zadeklarowało wtedy ponad 1,3 mln osób, a śląską 44 tys. osób. Natomiast spis z 2001 roku wypadł niekorzystnie dla tożsamości regionalnych, gdyż liczba Morawian zmniejszyła się do 373,3 tys., a Ślązaków — do 10 878 osób. Morawy są odrębne kulturowo, językowo (gwary morawskie nie są zrozumiałe dla Czechów), a „Znaczna część mieszkańców Moraw zawsze była »nosicielką poczucia odrębności« od mieszkańców Czech” (T. Siwek, 2006, s. 90). W przypadku Śląska sytuacja wygląda nieco inaczej: „Okazuje się, że »śląskość« na terenie czeskiego Śląska nie jest obecnie tradycyjną »śląskością« związaną z regionem, jego folklorem i tradycjami kultywowanymi głównie na wsi. Jest dziś raczej kategorią polityczną, za którą optowali ludzie pod wpływem propagandy ruchu politycznego na rzecz Moraw i Śląska, obiecującego wzrost autonomii własne-

go regionu jako środek na przezwyciężenie trudności związanych z transformacją systemu ekonomiczno-społecznego krajów postkomunistycznych” (T. Siwek, 2006, s. 94). Sytuacja na terenie Czech pokazuje, że deklaratywne tożsamości regionalne bywają bardzo płynne. Według badań, nie zmniejszyła się liczba Ślązaków czy Morawian, a tylko mniej osób odczuwa potrzebę publicznej deklaracji swojej tożsamości.

Śląskość w Republice Czeskiej ma charakter bardziej polityczny aniżeli regionalny, a przez to bardziej kruchy i podatny na zmiany koniunktury politycznej. Jaka będzie przyszłość narodowości śląskiej w Polsce, pokażą kolejne spisy. Oczywiście, sytuacja tożsamości śląskiej wygląda nieco inaczej — ma charakter regionalny, w mniejszym stopniu polityczny. Przez ten czas zmieniła się także sytuacja Śląska w związku z wejściem Polski do UE, a ostatnio znalezienie się w strefie Schengen jeszcze bardziej zbliżyło nas do norm panujących w zjednoczonej Europie. Także zbiorowy szok spowodowany chaotycznymi aktami restrukturyzacji śląskiego przemysłu w pierwszych latach obowiązywania praw wolnego rynku, naznaczonymi grabieżą i decyzjami likwidacyjnymi, z wolna mija. Można już mówić o postępującej stabilizacji, choć szkody społeczne pozostały w znacznym stopniu trwałe. Sześć lat w tych warunkach to zarazem dużo i niewiele. Jakie procesy odnajdują odbicie w świadomości i poczuciu tożsamości autochtonicznych mieszkańców Śląska, skoro możemy jednak mówić o rozwoju kultury regionalnej, a nawet o renesansie gwary. Czy górę wezmą opcje radykalne, sprowadzające się do manifestowania odrębności narodowej Ślązaków — czy też poprzedni wynik spisu ulegnie redukcji? Na przyszły wynik wpływ będzie miało wiele czynników, które ujawniły również wypowiedzi w przeprowadzonej przeze mnie i skomentowanej ankiecie.

Przedstawiłam główne motywy zadeklarowania przez respondentów narodowości śląskiej, nie analizując wszystkich czynników, które mogły mieć wpływ na ich wywołanie bądź na intensywność reakcji. Zostały tu one jedynie omówione. Wymagałoby to odrębnego, znacznie poszerzonego ujęcia. Jak wykazałam, tezy profesora Marka S. Szczepańskiego o uwarunkowaniach zadeklarowania narodowości śląskiej przez część mieszkańców regionu były jak najbardziej trafne, gdyż znajdują odzwierciedlenie w wypowiedziach respondentów.

Literatura

- Adamczuk L., 2006: *Koncepcje metodologiczne badania „narodowości” w polskich spisach powszechnych (1921—2002)*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.
- Adamczuk L., Łodziński S., 2006: *Wprowadzenie*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.

- Adamczuk L., Łodziński S., red., 2006: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.
- Anderson B., 1997: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Kraków: Znak; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Edensor T., 2004: *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gerlich M., 1998: *Nowy regionalizm i meandrująca śląskość*. „Śląsk”, lipiec.
- Kijonka J., 2005: *Narodowość śląska. Problemy i kontrowersje*. [Praca magisterska napisania pod kierunkiem prof. dra hab. Marka S. Szczepańskiego]. Katowice, mps w Bibliotece UŚ.
- Nijakowski L.M., red., 2004: *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska*. Warszawa: „Scholar”.
- Nijakowski L.M., 2002: *Uwaga, nadciągają Ślązacy... Status grupy śląskiej wobec wstępnych wyników Narodowego Spisu Powszechnego*. „Rubikon”, nr 1—4 (16—19).
- Nijakowski L.M., 2006: *Status grup etnicznych oraz mniejszości narodowych i etnicznych w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.
- Obrębski J., 1995: *Problem grup etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie*. W: J. Szacki, red.: *Sto lat socjologii polskiej: od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Obrębski J., 2005: *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Siwek T., 2006: *Różne poziomy tożsamości w Republice Czeskiej*. W: *Dynamika śląskiej tożsamości*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szczepański M.S., 2008: *Inni swoi*. On line: www.tg.net.pl/indianer/ (pobrano: 3 czerwca 2008).
- Szmeja M., 2000: *Niemcy? Polacy? Ślązacy? Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*. Kraków: Universitas.
- Wanatowicz M.W., 2004: *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autochtonicznej Górnego Śląska w latach 1945—2003 w świadomości społecznej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wróblewski P., 2006: *Typy legitymizacji narodowości śląskiej a Narodowy Spis Powszechny z 2002 roku*. W: L. Adamczuk, S. Łodziński, red.: *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*. Warszawa: „Scholar”.